

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 9. Marca. — Bióro Warszawskie ober-policmajstra. Komissia rząd. przych. i skarbu w przedmiocie zapobieżenia tak napływowi billonu z zagranicy, jako też wewnętrznemu obiegowi monet pod stemplem rewolucyjnym lub krakowskim, tudzież wytartych, ponowiła pod dniem 6. Lutego r. b., rozporządzenia poprzednio wydane do wszystkich władz, a mianowicie: iżby nie przyjmowały monet pod stemplem rewolucyjnym i krakowskim, tudzież monet do tego stopnia wytartych, iż nie można przekonać się, czy one są prawne krajowe, tabellą ewaluacyjną objęte; iżby nie zmieniały nikomu monety lub biletów za billon, to jest nie dawały monetę grubą lub bilety, a brały na nie billon.

R o s s y a.

Tyflis, dn. 31. Stycznia. — »Zniszczenie na początku zimy Aczchojskich siedzib dowiodło krnąbrnym Czeceńcom, że Szamil i jego Naiby nie są w stanie obronić ich od zasłużonej kary.

Teraz doznali tegoż samego i Gałaszewce, nieprzyjacni sąsiedzi Władykaukaskiego okręgu.

Jenera-major Nesterow wystąpił 8. Stycznia z Władykaukazu z 6 batalionami, 8 działami, 5 secinami kozaków i około 1500 ludzi konnej i pieszej milicyi, skierował się ku ziemi Gałaszewców przez Koneczyński wąwóz i rozłożył się obozem przy ujściu rzeki Algu-Ali do Assy. Tam oddział pozostał od 8. do 20. Stycznia, dla wycinania lasów w Koneczyńskim wąwozie i na lewym brzegu Assy, oraz urządzania drogi w Gałaszewskim wąwozie wśród częstych i zawsze dla nas pomyślnych utarczek z nieprzyjacielem. Mieszkańcy aulów między Assą i Sunżą zmuszeni byli opuścić swoje domy i z całym swoim dobytkiem przejść na prawy brzeg Assy, w wąwóz rzeki Pfuty, miejsce które mniemali być niedostępnym. Jenerał-major Nesterow postanowił ścigać ich tam, dla zniszczenia wszystkich ich zapasów siana i zboża i zmuszenia Gałaszewców do usunięcia się w głąbią gór od naszych granic.

W tym celu wysłał on 18. Stycznia, pułkownika barona Wrewskiego II. z 2 batalionami, wszystkimi kozakami, 2 górnymi działami i konną milicyą przez Assę do rzeki Pfuty. Poruszenie dokonane zostało niespodzianie i skutecznie. Jazda, pod wodzą podpułkowników: księcia Eristow i Slepoców, wspierana stósownie przez piechotę, w mgnieniu oka okrążyła buntowne auly, i mimo oporu nieprzyjaciela, który się pokilkakroć kusił atakować nasze linie, zniszczyła 11 osad ze wszystkimi zapasami zboża i siana. Znany Kabardyński Abrem, Mahomet Anzorow pośpieszył ze swą partyą na okryty lasem grzbiet gór między Assą i Pfutą, dokąd zebrali się wkrótce mieszkańcy wszystkich otaczających aulów. Oni tuszyli, iż będą mogli z korzyścią dla siebie ścigać naszą kolumnę w jej cofaniu się, lecz pułkownik baron Wrewski, przed pójściem na powrót do obozu, nakazał ogólny atak na tłumy nieprzyjacielskie. Ustraszeni tym wspólnym i niespodzianym natarciem, wszyscy Górale uciekli w wąwóz rzeki Pfuty, i kolumna pociągnęła do obozu, nie będąc wcale ściganą.

20. Lutego jenerał-major Nesterow spuścił się z oddziałem w dół po nad Assą do Sunży, z kąd przedsięwziął 21. Stycznia nowy napad i zniszczył aul Butum nad rzeką Fortangą. Tym sposobem, w ciągu dni 13. zdołaliśmy urządzić dwie drogi (od Nazrana ku Sunżeńskij stacyi), do Gałaszewskiego wąwozu, wyciąć w ich kierunku lasy, zniszczyć 11 aulów, między Assą i Fortangą i otworzyć sobie o każdej porze roku swobodny przystęp do ziem Gałaszewskich.

Tymczasem część załogi Aczchojewskiej warowni pod dowództwem podpułkownika Preobrażeńskiego dokonała 17. i 19. Stycznia dwa nader pomyślne napady na aul Katyr-Jurt i na wąwóz Fortangi.

Temi spółczesnymi działaniami w Małej Czechnie w ciągu tegorocznej

zimy, ze strony Groznój i Nazrana, przeraziliśmy strachem wszystkie plemiona, co powinno mieć wielki wpływ na ustalenie spokojności w okręgu Władykaukaskim i na Sunżeńskij linii.

F r a n c y a.

Paryż dn. 6. Marca. — Król i królowa Belgów opuścili przedwczorą zrana Paryż i udali się do Brukseli. Płonąca była przeto pogłoska o zamierzonej podróży króla Leopolda ztąd do Londynu.

Minister wojny chcąc zapasy zboża ludziom zabezpieczyć, rozkazał, ażeby mąkę jęczmienną nie dawano chorym koniom w kawaleryi, lecz natomiast mąkę owsianą. Obliczono, że przez to zyska ludność 1200 centnarów mąki, ponieważ we wielu okolicach Francyi wieśniacy mieszają do mąki pszennej jedną trzecią mąki jęczmiennej, i z tego chleb wypiekają.

Donoszą z Jeruzolimy, że nowy anglikański biskup, pan Gobat, przybył tam dnia 20. Grudnia.

Trzy pomostowy okręt »Friedland« wypłynął z Brest do Tulonu, dla połączenia się z flotą tamiczną.

Rozmaite obiegają pogłoski o kłopotach ministra skarbu, który nie wie z kąd brać pieniądze potrzebne na codzienną służbę. Bilety skarbowe wypuszczane w obieg z trudnością przyjmują; mówią o nowej pożyczce 100 milionów fr. Bank podobno powtórnie podniesie swe diskonto.

Cesarz rosyjski wzywa pana Rothschild, ażeby w Petersburgu kantor swego domu założył.

Głoszą, że cło od żelaza znizonym zostanie o połowę.

Dotychczasowy redaktor Epoki zamyśla nowy dziennik założyć pod tytułem Progressif.

A. Dumas zamieszczać będzie w feletonie pisma la Presse opis swój podróży po Hiszpanii i Algierze.

W skutek rozporządzenia ministerialnego nazywać się będzie nowy liryczno-dramatyczny teatr »Narodową operą« i mieścić się ma w Cirque Olympique. Pan Adam jest dyrektorem tego teatru. Towarzystwo akcyonaryuszów złożyło na to przedsięwzięcie 2 mil. franków.

Izba deputowanych zgromadziła się dziś przed posiedzeniem publicznym, w swych biurach, dla zbadania i tymczasowego rozmówienia się względem przedłożonych projektów do prawa i wniosków. Wniosek pana Duvergier de Hauranne o reformę wyborów i parlamentarną przypadł z porządku. Opozycja stawiała się bardzo licznie. Dyskusja była długa i żwawa. W pierwszym biurze zwalczał minister robót publicznych, rolnictwa i handlu wniosek o przeczytanie tego projektu w izbie. Według jego przekonania nowe prawo poprowadziłoby do wielkich nadużyć i rzuca podejrzenie na ciało wyborcze. Minister robót publicznych szczególnie zwracał na to uwagę, że wniosek nie opiera się na żadnej zasadzie. Pierwsze biuro głosowało za przeczytaniem 23 przeciw 18 głosom, drugie przeciw, głosami 35 przeciw 4, trzecie biuro za, 30 przeciw 14 głosom. Tu popierali wniosek panowie Thiers, Barrot, Carnot, Garnier-Pagès i Mahul, zwalczał zaś pan Torey. Czwarte biuro oświadczyło się przeciw przeczytaniu w izbie 22 głosami przeciw 13, piąte biuro 25 przeciw 15 głosom, szóste oświadczyło się za przeczytaniem 23 głosami przeciw 7, a przeciw niemu siódme, ósme i dziewiąte biuro. Ponieważ trzy biura oświadczyły się za wnioskiem, przeto odczytany zostanie w izbie deputowanych.

Dziennik sporów umieścił dziś wierne tłumaczenie podania o dymissyą czterech bawarskich ministrów, pana Abel, Gumpenberg, Seinsheim i Schrenk, wraz z listem objaśniającym ten wypadek.

Paryż wkrótce ujrzy otwartą kolej żelazną do Hawru, wywrze ona ogromny wpływ na handel. Wczorą zrana odbyły się pierwsze przejazdy na całej linii pomiędzy Hawrem a Paryżem. Całą budowę oglądali urzędnicy rządowi i dyrekeya kolei. Podróż pomiędzy Rouen a Hawrem trwała włącznie z oglądaniem zakładów trzy godziny. Dnia 20 zostanie ta linia oddaną na użytek publiczny.

Alexander Dumas wyzwał na pistolety Leona Malleville, że w izbie deputowanych przez oświadczenia i uwagi nad nim obraził go. Prosił więc pana Viennet na sekundanta, ale ten mu odpisał: Mój drogi markizie! żałuję mocno, że mu służyć nie mogę, niestety nie jestem szlachcicem, ale prostym autorem, ty zaś markizie jesteś szlachcicem i handlarzem hurtowym na wiersze. List ten napisany z humorem, obudził wesołość po towarzystwach i przeszkodził pojedynkowi.

W Laon aresztowano żebrzącego 70letniego starca z siwą brodą. Nie-szczęśliwy bardzo był smutny, a nawet podczas snu niespokojny. Słyszano go często wołającego: biedna Katarzyno! Te wykrzyki spowodowały dalsze śledztwo i okazało się, że staruszek był kobietą! Od lat 40 biedna ta kobieta pomagała rzeźnikom w jatkach, a dla swój brzydoty wątpiała o zamęściu i przebrała się po męsku. W zakładzie jednak ubogich musi złożyć ubiór męzki i dać się ogolić.

Presse ogłasza nowe wiadomości z Chin, w których spotykamy szczegóły bardzo ciekawe przyjęcia w kantonie pana Everett, pełnomocnego ministra Stanów Zjednoczonych w Chinach: »Przyjęcie pana Everett przez Chincezyków, było, jak nas zapewniają, nacechowane życzliwością i szczerotą. Nie rozbiegano żadnej kwestii politycznej a nawet niepodobna było jej rozbiierać w obec stu osób przeszło. Mówiono o podróży z Ameryki do Chin, o niebezpieczeństwach podróży morzem, o braku ztąd wynikającym etc. Po tej rozprawie Ki-Ing zaprosił ministra Stanów Zjednoczonych do innej komnaty, gdzie przygotowano pyszną wieczerzą chinsko-tatarską. Nie będziem tutaj powtarzać opisów tej wieczerzy, na której, niedorzecznych podań wielu dzienników, miano podawać szczury, psy, pluskwy morskie i inne podobne potrawy przyprawione olejem rycynowym; w istocie wstyd dla prasy francuskiej, że po stu latach handlu z Chinami i po ambasadzie, która tak żywo całą Europę zajęła, opisujemy jeszcze państwo niebieskie w sposób tak nieczny, kłamliwy. W ciągu obiadu pan Everett podał projekt toastu na cześć cesarza chinskiego, toast ten wszyscy spełnili stojący. Komisarz cesarski odpowiedział toastem na cześć prezydenta Stanów Zjednoczonych i to zapewne z podobnym uczuciem jak poprzedni, chociaż nasi korespondenci o tém nie wspominają. Wśród gorących wywnętrzeń przyjaźni, Ki-Ing przypomniał sobie Francję i podał projekt swemu koledze Szao, by wznieść toast na cześć tego szlachetnego narodu i wspaniałomyślnego, który posiada całą sympatję Chin; ale Szao szepnął słów kilka do ucha J. Książ. M. i toastowi nadano następną formę: »Za pomyślność wszystkich narodów przyjaznych Chinom.« Wszyscy anglicy przyklaskiwać nie będą. Po obiedzie który trwał trzy godziny, dyplomaci mieli krótką konferencję o interesach, a pan Everett powrócił do faktorii; po drodze witały go twierdze wzdłuż rzeki stojące salwami działowemi. Na trzeci dzień J. Exelencya wyjechała do Makao okrętem wojennym Vincennes. W ten sposób Anglia i Ameryka zostają w stałych stosunkach z Chinami. Czyż Francya sama jedna z wielkich mocarstw morskich ma być od tego wyjęta. W Chinach to wrą najważniejsze kwestyje, któremi się tak mało zajmują, gdyż szukać ich trzeba na drugiej stronie ziemi; ale dzięki parze, odległości tak się zmniejszają, iż w krótko Chiny przestaną być uważane za kraj zbyt odległy i prawie bajeczny.

Według ostatniego spisu ludności we Francyi, ludność ta z doliczeniem Korsyki wynosiła 35,400,486 dusz, z których na departament Sekwany przypada 1,364,467. We wszystkich departamentach wyjąwszy Jura, Eure, Lot i Garone, liczba mieszkańców wzrosła, w tych zaś w ogóle zmniejszyła się o 6273 dusz. Najludniejszym po departamencie Sekwany, w którym Paryż leży, jest departament północny, liczy bowiem 1,132,980 mieszkańców. Spis ludności odbywa się we Francyi co lat pięć. Następną tabelką pokże najlepiej wzrost ludności:

		wzrost	
1816—1821	30,161,875		
1821—1826	31,858,937	1,397,062	albo $4\frac{1}{2}$ proC.
1826—1831	33,569,223	710,286	2
1831—1836	33,548,910	971,687	3
1836—1841	34,230,178	689,268	2
1841—1846	36,400,486	1,170,288	$3\frac{1}{2}$

Z tej tabeli urzędowej widzimy, że w przeciągu ćwierci wieku (od 1821. do 1846.) ludność Francyi powiększyła się o część szóstą. Lat temu sto, według Neckera, ludność Francyi wynosiła 26 milionów dusz, od tej pory więc wzrosła przeszło o trzy-czwarte, co usprawiedliwia obliczenia ekonomistów, że ludność Francyi w przeciągu lat 120 do 130 podwoi się.

A n g l i a.

London, dn. 4. Marca. — Na wczorajszym posiedzeniu izby niższej chciano się zawiązać w komitet dla naradzania się nad bilem dziesięcio-godzinnym robót po fabrykach. W tém powstał pan B. Escott i uczynił wniosek, ażeby nad tą rzeczą dopiero za 6 miesięcy w komitet się zawiązano i dowodził szkód, jakiego poniesiono w przemyśle krajowym, gdyby ten bil przyjęto. — Pan Bukett oświadczył, że wołałby, aby zamiast 10, jedenaście godzin pracowano po fabrykach. — Lord G. Bentinck oświadcza się za bilem, który Sir Robert Peel stanowczo zwalcza, ponieważ nadweryżyłby pomyślność kraju. Po zwawej dyskusji, bez nowych dowodów, odrzucono wniosek pana Escott głosami 190 przeciw 100, tak iż bil otrzymał znaczną większość głosów.

Na początku posiedzenia dzisiejszego w izbie niższej doniósł lord Ebrington, że przy nadarzonej sposobności wniesie, ażeby żadna dorosła kobieta nie pracowała po fabrykach, i aby odtąd tylko lekarze i ludzie wydziałowi byli inspektorami we fabrykach. Na zapytanie, jak wielka być może liczba ubogich zatrudnianych kosztem rządowym, odpowiedział sekretarz stanu, że liczba ta ciągle wzrasta i wynosiła dnia 20. Lutego 668,000 osób. — J. O'Connell życzy także, aby część ubogich irlandzkich zatrudnianą była na koszt rządowy w rolnictwie. W czasie odejścia poczty wniósł pan V. Smith bil deputacyi irlandzkiej, ażeby wspierano wychodztwo Irlandczyków do kolonii angielskich.

Kiedy Urquhart wychodził z meetingu wyprawionego przedwczora z powodu wcielenia Krakowa do Austrii, zaczajony jakiś człowiek wypadł na niego i obszedł się z nim wcale nie delikatnie. Nieznajomego aresztowano i wczora się pokazało z czynności przed sądem policyi w Bow Street, że to niby Polak, major Beniowski, który postanowił się zemścić na Urquharcie, że go przed kilku laty w broszurze wydanej, opisał jako zostającego w usługach i na żołdzie rossyjskim, knowającego spiski i powstania w Turcyi, Egipcie; a teraz jako agent rossyjski w Anglii stara się związki tajne i sprzysiężenia szerzyć; dalej wystawia go nawet jako szpiega angielskiego, który podczas rozruchów kartystowskich czynnie dopomagał. Beniowskiemu reskazano złożyć rękojmią, że się stawi przed sądem przysięgłych.

Pomiędzy poezjami parlamentowemi została w piśmie »Punch« wyborna parodia zamieszczoną: Nowa Eleonora, według Bürgera, z ryciną doskonałe wykonaną. Interes rolniczy wystawiony jest w postaci spasego dziedzica i członka hrabstwa, wdychającego, że go kochanka »cło opiekuńcze« opuściła; Przybywa to cło o północy w postaci lorda G. Bentinka na koniu czarodziejskim, po Eleonorę rolniczą. Przelatują cwałem świszczącym po powietrzu; dziedzic tuli się przerażony do piersi Bentinka, spada mu kapelusz z głowy, a na około otaczają ich zgraje nadpowietrzne, unoszące trumnę z napisem, »prawa zbożowe,« a między unoszącymi widać Cobdena, maleńkiego Russla i przystojnego Peela z nieodstępna towarzyszką swą lornetą, zawieszoną u kamizelki, tych zaś podiera czterech książąt z osłodzoną goryczą w twarzach, a za nimi wygląda postać Brighta w kapeluszu niskim kwadrów. M. Herald i M. Post zawisły w powietrzu jako stare damy, z parasolami pod pachą, a u dołu pojeżdża lord Brougham na trzonku od miotły przez cmentarz. Na ostatnim pełno nagrobków starych odrzuconych praw, praw karnych i t. p.

Książę Albert przyjął godność kanclerza w Cambridge.

Przez Marsylią przyszła wczoraj poczta wschodnio-indyjska z 5. Stycz. w Bombay. Times nie nowego nie czytamy: Traktat ostatni z Sikami został już zatwierdzonym przez Maharadżę Dulip Singa i przez gubernatora jeneralnego. Zebranemi zostaną cztery korpusa Sików i stać będą na granicy Peszaweru pod kapitanem Lawrence. Rozkaz został wydanym, by siłę wojenną w Sindze o 7,000 ludzi zmniejszyć. Jednak wojska na granicy wzmocniono, potrzeba tam bowiem 14 do 17,000 wojsk regularnych i nieregularnych dla utrzymania pokoju. Wydatki na Sind przewyższają będą dochody pewno o jaki milion funtów szterlingów, kiedy w roku zeszłym wynosiły 2 miliony funtów szterlingów. Sir Napier został mianowany jenerał-porucznikiem i odkomenderowany jest do sztabu armii indyjskiej. — Z Kabulu dowiadujemy się, że Akbarchan na próżno starał się nakłonić swego ojca Dost-Mahomeda, by odalił posłów gubernatora jeneralnego, którzy mają prosić Emira, by wolność uzyskał dla wszystkich jeńców z armii afgańskiej zatrzymanych dotąd w krajach z jego państwem sąsiadujących. W państwie Nizam panuje dawny nierząd na nowo, a silne wystąpienie Anglii co raz konieczniejszem się staje. — Pomiędzy Kuandami w Gunisu wybuchnęły niespokojności dla tego, iż agent angielski starał się tamę położyć perjodycznym ofiarom z ludzi. — W Madas cholera wybuchnęła, ale się już zmniejszyła.

H i s z p a n i a.

Madryt, 26. Lutego. — Herald o dziennik dawnego ministerstwa powstaje przeciw Anglii, że pozwolił Montemolinowi bawić w Londynie i robić przygotowania na terażniejszą wyprawę. »Jeżeli Anglia niechce, mówi ten dziennik, aby znikły ostatnie ślady jej wpływu na półwyspie iberyjskim, jeżeli niechce aby rząd przejęty nienawiścią narodową, pozatykał korzystne źródła dla jej handlu, jeżeli życzy sobie, aby jej imie od Pyreneów aż do Lizbony niebyło złorzeczeniem i z odrazą wspominanem, to niepowinna dłużej przez swą obojętność dawać otuchy szalonym planom naszych nieprzyjaciół. Niech pokaże, że nie jest zdolną popierać zasady despotycznej, a że jest wierna zobowiązaniom, które ją łączą ze sprawą wolnych narodów europejskich.«

Zdaje się że kortezy niezezwoła ani na nabór 50 tysięcy żołnierzy, ani na pożyczkę 200 milionów realów. Wreszcie prezydent ministrów oświadczył wczoraj na kongressie, że jak mu się zdaje, kraj od rozruchów jest całkiem zabezpieczony, gdyż wojsko okazuje największe przywiązanie do istnącego stanu rzeczy.

P o r t u g a l i a.

Morning Chronicle ogłasza korespondencję z Lizbony przywiezioną okrętem Nantilus, a która podaje nam nowe szczegóły o sprawach Portugalii. Wiadomości o korzyściach odniesionych przez powstańców napa-

dami na Alcacer i Val d'Aveiro wielkie wrażenie uczyniła. Załoga w Alcacer wraz swym komendantem została wzięta do niewoli i zaprowadzona z wszystką amunicją wojenną do Evora. Kolumna, która wykonała to śmiałe podejście, wyszła z Evora ze zmierzchem pod dowództwem kapitana Neutel, a wszystkie rozporządzenia tego oficera były takie, iż nad ranem już całe miasto było otoczone, wojsko weszło bez oporu i załoga nie mogła nawet go stawić. W Aveiro słaba kolumna, pod dowództwem Mendes Leite wyszła z Oporto, pokazała tém więcej odwagi, że miasto rzezione leży tylko o cztery mile od kwatery jeneralnój księcia Saldanha. Spodziewano się księcia na obiad w Aveiro i wszystko już przygotowano na jego przyjęcie, gdy otrzymano wiadomość, że książę z powodu lekkiej słabości przyjechać nie może. Zdaje się, że powstańcy wiedzieli o tém i że nie zabrali do niewoli księcia tylko przypadkiem. Wynadgradzili to sobie zabierając broń, amunicję i ośm contos reis pieniędzy. W Lizbonie codziennie spodziewają się wiadomości o bitwie, którą lada dzień das Antas stoczy z jenerałem Casal. Das Antas wraz z miguelistowskim naczelnikiem Al-Margem wyruszył przeciw Casalowi na czele 4,000 ludzi. Według ostatnich wiadomości z Lizbony otrzymanych, kolumna ta zajęła Braga, kiedy Casal się cofnął; opuścił on Valenza i Vaicza i zajął obronne stanowisko nad rzeką Lima, której ujście tworzy port Vianna. Starcie zdaje się koniecznym a jego wypadek nie mały wpływ wyrze na resztę działań wojennych. Ztąd obawa w Lizbonie o los jenerała Casal i jego korpusu. Nacional w Oporto wychodzący, ogłasza proklamację jenerała miguelistowskiego Bernardino de Moura, który wzywa miguelistów, by się łączyli z powstańcami das Antasa.

B e l g i a.

Bruxella, dn. 6. Marca. — Izba reprezentantów ukończyła wczoraj rozbiór projektu tyczący się szczegółów mennicznych. Pan Cottis wniósł poprawkę, aby na pieniądzech złotych była wymieniona wartość i ciężkość, na co minister przystał, a czemu inni reprezentanci, nie mieli powodu sprzeciwiać się. Następnie izba zajmowała się nowem rozdzielaniem reprezentantów i senatorów.

W Brugie wzburzenie podnosi się na nowo. Odezwy burmistrza tylko przerwały, ale nie stłumiły rozruchów. W Bruxellii władze okazują także wielką czujność, gdyż się roznieśli pogłoski, że ułożono projekt na zrabowanie znacznych zapasów zboża z tutejszego śpichlerza. Piekarze mają zamiar podać przedstawienie rządowi, w którym chcą wykazać, że taxa na chleb musi być o wiele podniesioną, bez czego musieliby albo całkiem potracić majątki, albo zaprzestać swego rzemiosła. Ponieważ zaś nienawiść ludu zwykle się przeciw nim obraca i przy podwyższeniu cen chleba, zapewne przyjdzie do rozruchów, przeto chcą także prosić o obmyślenie środków, któreby upewniały dla nich bezpieczeństwo.

Od dnia dzisiejszego wszelkie zboża, które przyjdą z obcych krajów: od granicy do Bruxelli będą darmo dostawiane na kolei żelaznej.

Porucznik Waghorn z pocztą wschodnio-indyjską, którą prowadził na Tryest, przybył o 8¹/₄ godzinie zrana do Mecheln. Podług doniesień z Paryża goniec z depeszami wschodnio-indyjskimi przejechał tamtędy przedwczoraj około południa. Obadwa gońcy musieli prawie razem stanąć w Londynie, lubo też snadno być może, że poczta przez Marsylią o kilka godzin mogła tą razą wyprzedzić.

Komissya wystawy zgodziła się na to, że najbliższa wystawa przemysłowa w pałacu księcia Oranii miejsce mieć będzie.

N i e m c y.

Karlsruhe, d. 4. Marca. — Na posiedzeniu, które się wczoraj odbyło na urzędzie policyjnym ustanowiono czas pogrzebu na dziś o godzinie 5. po południu dla wszystkich, którzy stracili życie w teatrze. W przyszłym tygodniu odbędzie się uroczyste nabażenie z muzyką mszalną pod przewodnictwem dyrektora Baldenecker. — Liczba tych co życie stracili wykrywa się także przez doniesienia z innych miejsc, i tak ze Stuttgartu mamy wiadomość, że córka jednego tamcznego obywatela była także w teatrze podczas pożaru i nie daje z nikąd o sobie wiadomości. Stoją także różne powozy po oberzach, któremi, jak to u nas zwyczaj, różni podróżni sami się poprzywozili, i dzisiaj nie można wykryć, do kogo powozy należą. — Biegają rozmaite opowiadania o wypadkach w zamieszaniu, z których niektóre przynajmniej zasługują na przytoczenie. Podpułkownik Peternell i kapitan Degenfeld, obadwa mający żony i dzieci, weszli na drabinę dla uratowania jednego wyrobnika fabrycznego, który utkwiał w oknie na czwartym piętrze i od wolnego przypiekania konał. Niepodobna go było wyciągnąć tak tkwiąc mocno, a płomień sięgał ratujących. Aplikant sądowy Gustaw Kärcher przez swą przytomność umysłu i odwagę wyratował wielu ludzi. Jakimś przypadkiem tego samego dnia zrana obeznał on się z korytarzami teatru i dowiedział się o drzwiach zamkniętych, dostał się do nich podczas pożaru, wyrwał je i wyprowadził wielu ludzi. Jeden żyd uratował życie oficerowi. Wiele kobiet i dzieci okazało niesłychaną przytomność. Mały syn pułkownika Schwartz'a był na parterze, a jak razem zrobiło się ciemno, nie wiedział, gdzie drzwi, skoczył więc do orkiestry, wdrapał się na wielki bęben, a z niego na scenę, gdzie go wzięli jakiś pan co mówił po francuzku i wyniósł go na podwórze. Politechnik Walchner, sławny ze sztuk gimnastycznych skoczył z trzeciej galeryi na drugą, z drugiej na parter i umknął szczęśliwie. Kiedy poznano, że ogień wybuchnął

synpeli się wszyscy do drzwi. Krzyk i wyrzekania, które się rozległy, uciechły wkrótce, taki wpływ wywarł gaz, większa część ludzi wpadła w odurzenie, jak gdyby im kto zasłonił przed oczami rozciągnął. Odurzenie to u niektórych osób musiało być niezmiernie silne i spieszne, bo widziano osoby, które stały ściśnięte w tłoku i prawie osłupiałe. Człowiek jeden, który się wyratował przez zeskoczenie na parter, powiada, że widział na galeryi cały rząd ludzi prawie zupełnie bez życia z obróconemi twarzami ku scenie, a którzy nie pokazywali najmniejszego poruszenia. Żyli oni, ale straciwszy władanie zmysłami zapewne nie mieli już i czucia.

Karlsruhe, d. 5. Marca. — Wczoraj o 5. godzinie odbywał się pochód pogrzebowy nieszczęśliwych ofiar pożarowych. Już o godzinie 4. pozamykano wszystkie sklepy miasta. O godzinie 4¹/₂ wychodził tłum ludu nieprzejrany od ratusza. Szli duchowni ewangelicy, katolicy i żydowscy, za nimi krewni spalonych, urzędnicy wysokich władz, synagoga, stowarzyszenia śpiewu. Szczątki z popalonych złożono do ośmiu trumn. Chowano wszystkich na cmentarzu ewangelickim. Mowę miał dziekan ewangelicki Sachs, a modły odprawiali księża katolicy, a potem duchowieństwo żydowskie. — Gazeta donosi rodzicom uczni ze szkoły politechnicznej, że zginął tylko jeden uczeń Jerzy Weber.

Monachium, dn. 5. Marca. — Wszystkie nasze chałasy wzięły stąd początek, że artystka znakomita w sztuce tańczenia Lola Montes, która ma być hrabianką hiszpańską starała się w Bawaryi o zatwierdzenie swego hrabiostwa, czyli jak nazywają o nadanie indygenatu. Król zażądał w tym względzie zdania rady stanu. Radcy stanu nie tylko ze zdaniem niewystąpili ale osądzili, że król nie może wydać tego zatwierdzenia przez postanowienie gabinetowe. Gdy król nalegał o złożenie zdania, radcy stanu oświadczyli się przeciw zatwierdzeniu, a zarazem wyrzekli większością głosów, że postanowienie królewskie w tym względzie podług konstytucyi niemialoby wagi. Król oburzył się, bo niewierzył, że rada stanu ma prawo powiedzenia niepozwalam; sądził owszem, że co on postanowi, a jeden z ministrów kontrasygnuje, to według konstytucyi jest prawem podobnie w Bawaryi, jak we wszystkich królestwach konstytucyjnych. Nazajutrz król kazał wygotować postanowienie i zażądał od hrabiego Bray ministra spraw zagranicznych i ministra królewskiego domu aby je kontrasygnował, lecz minister hrabia Bray uchylił się, i złożył wniosek o uwolnienie od służby. Król powiedział, że mu nieda uwolnienia, lecz urlop nieograniczony, jakoż Bray zażądał tego urlopu na podróż do Neapolu. Za otrzymaniem urlopu przez hrabiego Bray zażądali uwolnienia od służby minister skarbu hrabia Seinsheim, minister wojny baron Gumpenberg, minister sprawiedliwości baron Schrenk i minister spraw wewnętrznych Abel. Przywódcą tego żądania był minister Abel, bo podanie było jego ręką pisane. Król dał Ablowi 24 godzin do namysłu, ale gdy te bezskutecznie upłynęły, dał mu dymisyję z ministerstwa, a zarazem wykluczył go z rady stanu na czas nieograniczony. Ministrom na podania podpisanym udzielił czterotygodniowy urlop, a ministerstwa pooddawał pod zarząd radców stanu rodu szlacheckiego, jak sprawiedliwości Maurerowi, spraw wewnętrznych Freybergowi, skarbu Weigandowi, wojny baronowi Hertlingowi. Trzej przyjęli ofiarowane zastępstwa tylko, pan Freyberg wytłumaczył się słabością zdrowia. W miejsce Freyberga chciał król zamianować prezydenta rejencyi z Augsburga Fischera (nieszlachezca) zastępcą ministra, ale ten podziękował także. Tymczasem pogłoski porozbiegały się pomiędzy lud, jak rzecz naturalna w najrozmaitszych postaciach. Po ulicach tłumy się zbierały i wieczorem z okrzykami i gwizdaniem miasto obiegowały. Pomiedzy lud mieszały się uczniowie uniwersytecy, a nawet i inni wykształceni ludzie. Dnia 2. Marca przyklepiono obwieszczenie aby się większe kupy nad 10 ludzi niezbierały, pod odpowiedzialnością za należenie do rozruchu. — Ministerstwo skarbu objął stanowczo baron Zu-Rhein.

A u s t r y a.

Wiedeń, dn. 7. Marca. — Oddawna przekonano się, że są w Austrii fałszywe banknoty w obiegu. Przed trzema miesiącami przeto wyjechał żyd jeden z Wiednia do Anglii, jako kraju, w którym zapewne te banknoty robiono i udało mu się zapomocą pieniędzy dojść do tajemnicy, iż banda pewna w małym mieście Rochester fabrykowała te banknoty austriackie. Falszerzy uwięziono, a rzeczony żyd powrócił do Wiednia i wyrobił sobie w nagrodę list tolerancyi, to jest, że nie tylko ma wolność prowadzić handel w Wiedniu, ale jeszcze innych współwyznawców może umieścić na swój liście familijnej, którzy mu się za to znacznie opłacać będą.

W i o c h y.

Rzym, dn. 18. Lutego. — Zniknięcie don Miguela nie małe trudności tutaj wywołało i stanie się zapewne powodem zakłócenia stosunków tutejszego dworu z dworem lizbońskim, może nawet oziębi przyjaźni pomiędzy watykanem i dworem tuileries. Oto szczegóły niektóre tej ucieczki: »Książę wyjechał z Rzymu w dniu 22. lub 24. z. m. Opisują jego ucieczkę czterema sposobami, nader pomiędzy sobą rozmaitemi. Według pierwszej udaje się on z swym oficerem służbowym do lasu Neptuna, ztamtąd dostaje się do portu d'Anzo, ztamtąd barka rybacka przewozi go do okrętu angielskiego, czekającego nań na pełnym morzu. Według drugiego opowiadania, książę przejeżdża granicę neapolitańską koło Terracino, udaje się incognito do Neapolu, z tej stolicy odplywa do Malty, ztamtąd zaś zawsze na okrę-

cie angielskim płynie do Oporto lub do Anglii. Według trzeciego opisu ów okręt angielski czeka na księcia na wodach Toskanii, dostaje się zaś nań don Miguel przebrany za franciszkana, w którym to przebraniu przebywał bramy Rzymu. Dzwarty zaś opis najprozaiczniejszy jest ale najprawdziwszy, podamy go niżej; teraz zaś powiemy słów kilka o położeniu, jakie tu zajmował don Miguel.

Rząd papieski jak wszystkie rządy europejskie w tej epoce, uznał prawo don Miguela do tronu portugalskiego; dla tego, gdy don Pedro zmusił go do opuszczenia Lizbony, Grzegorz XVI. przyjmował don Miguela za jego przybyciem do Rzymu jako prawego króla Portugalii. Oddano na jego rozkazy pałac, wzniesiono dlań willę w Albano, a dla jego listy cywilnej naznaczono summę około 30,000 piastrow. Mówimy tutaj lista cywilna, bo książę miał prawie dwór cały; oddawano mu wszelkie honory, kancelarya papieska pisała doń J. K. M., a w ceremoniach publicznych zajmował miejsce oddawane tylko głowom koronowanym; kilku ambasadorów reklamowało, te reklamacje pozostały bez skutku i tak rzeczy stały aż do końca 1845. roku. Wówczas papież uważając, że na tém wiele cierpi katolicyzm w Portugalii, ulegając też namowom Francji, wszedł w układy z rządem dony Maryi, wysłano nuncjusza do Lizbony, a układ tymczasowy urządził sprawy obu państw. Królową uznano, a to zmieniło bardzo położenie tutaj don Miguela. Rząd papieski podał mu projekt, by przyjął propozycję rządu portugalskiego, by uznał ten rząd i wzamian za tytuł przez siebie noszony, przyjął dochód z dóbr i pensję jako infant portugalski. Don Miguel tych warunków nie przyjął. Dwór rzymski widział się zmuszonym nie zważać na to. Cofnięto mu tytuł i honory królewskie, a pensję roczną mu zmniejszono o dwie trzecie. Książę nie użalał się, ale od tej chwili nie znajdował się na ceremoniach publicznych. W obu tych porach, czy to uważając go jako króla uznanego, czy też jako infanta, rząd papieski widział w don Miguelu tylko gościa, mogącego postępować jak mu się podoba, któremu niósł pomoc, przy którym uwierzył agenta nie zaś strażnika, względem którego postępował uprzejmie, a gdy okoliczności się zmieniły, zachował dlań zawsze poszanowanie winne nieszczęściu. To nam objaśnia niesłuszność reklamacji, o których wspomniemy później.

Pobył don Miguela w Rzymie, do którego może Austria go zobowiązała, był zawsze pobytom dobrowolnym w stosunku do rządu papieskiego. Ztąd jeszcze wniosek, że chociażby nawet książę uwiadomił naszego sekretarza stanu albo i papieża, jak tego wiele osób dowodzi, (jakkolwiek się zdaje, że ich wcale niezawiadomił) postępowanie rządu rzymskiego musiałyby takie samo być jak dzisiaj, to jest musiałyby nie uważać na to i nie interweniować. Gdyby jednak rząd papieski wiedział o zamiarze pretendenta, wówczas jego obowiązki względem rządu dony Maryi zmuszały go do uwiadomienia o tém dworu lizbońskiego. Nie mogąc wstrzymać wyjazdu i nie mając do tego żadnego prawa, powinien był uwiadomić o tém, jak tego wymagają zwyczaje międzynarodowe, legacje portugalską w Rzymie.

A teraz przejdziemy do samego faktu. Od chwili uznania jego siostrzenicy, don Miguel rzadko bawił w mieście, większą zaś część czasu przebywał w swęj willi Albano, gdzie się zajmował jak najmocniej polowaniem i uprawą gruntów. Przybywał do Rzymu tylko na krótko i to zwykle wówczas, gdy wypadła jaka uroczystość w jednym z bractw pokutników, w których był zapisany. Zdawało się nawet, że nie miał innego celu jak znajdowanie się na tych ceremoniach. Czyż to było prawdziwe nabożeństwo czy też zrzędnosc? Cokolwiek bądź, zdaje się według wszelkiego prawdopodobieństwa, że szczegóły ucieczki ułożono na zgromadzeniu bractwa della morte via Giulia, każdy członek bractwa przybywa na to zgromadzenie obsłonięty wielkim worem z czarnego płótna, łatwo więc pojąć, że bez trudu Angliacy czy Francuzi, którzy mieli plan tej ucieczki ułożyć, mogli wejść w stosunki z pretendencem, nie obudzając podejrzeń policyi ani nawet służby pretendenta. Chodziło bowiem tylko o tajemnicę. Po ułożeniu całego planu, w dniu naznaczonym powóz angielskiego pułkownika B... zaprzężony pocztowemi końmi, wyjechał z Rzymu bramą del Popolo; w kilka

godzin potem don Miguel w kabryolecie wyjeżdża tąż bramą niby na polowanie; nie daleko dogania powóz, wsiada doń i rozkazuje służącemu z kabryoletem i fuzyą wrócić do pałacu, powóz odjeżdża wolno, ale w jakim kierunku pojechał od pierwszej stacyi, dotąd nie wiadomo. Gdyby, jak tego okoliczności wymagały, legacje właściwe strzegły don Miguela, wówczas nie byłby jego odjazd przez pięć dni nie wiadomym nikomu. Ale polegano zbyt na nicości, udanej w prawdzie, ale weszlęj w przysłowie pretendenta; nie sądzono go zdolnym do jakiegoś ważnego kroku. Legacje portugalska, hiszpańska, francuzka reklamowały i żądały objaśnień od kardynała sekretarza stanu. Nie mówią nic o legacji angielskiej. Kardynał Gizzi nic nie odpowiedział podobno, ale rzecz ta stanie się ważniejszą po otrzymaniu przez posłów instrukcyi od swoich rządów; ważne ztąd dla Rzymu zawikłania mogą wyniknąć.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Morse'go system cerografii. Na posiedzeniu londyńskiego towarzystwa geograficznego odczytano sprawozdanie o tym nowem wynalazku, za pomocą którego można każdą mapę tak łatwo i szybko, jak piórem na papierze, odrysować na miedzi, poczem w kilku godzinach otrzymuje się wyborną płytę metalową, przydatną do natychmiastowego druku za pomocą zwyczajnej prasy drukarskiej, a oddającą z nadzwyczajną dokładnością każdą kropkę, głoskę i kreskę rysunku. Przedłożono kilka takowych map, sporządzonych przez pana Morse, które wszystkie co do piękności i czystości rysunku przechodziły najlepsze drzeworoty; mianowicie rysunek linii oznaczających wodę, a jak wiadomo, nadzwyczajnie trudnych do oddania na drzewie, był w zadziwiający sposób wykonany, i nie ustępował najdelikatniejszym miedziorytom. Wynalazek ten jest już w Ameryce powszechnie używanym, i dostarcza najlepszych, a nadmiar tanich map dla całej uczęcej się i czytającej publiczności.

Pewny przezorny i dowcipny kupiec w Warszawie, chcąc wypróbować wstrzeźliwość i charakter przyjętego chłopca do sklepu, zaprowadził go do piwnicy, i kazał mu tam zlewać węgierskie wino w butelki, zalecając, aby nie wypił ani kropli. Dla lepszego przekonania się o wypełnieniu zakazu i zachowaniu danej przestrogi, wziął odłamek miękkiej kredy i udał, jakoby nią usta temuż chłopcu pobielł, a potem zaraz wyszedł z piwnicy. Chłopiec zostawiony swęj woli, i zachęcany miłym zapachem wina, zastanowił się, patrzył na około i myśląc, że chociaż skosztowane wino obmyje kredę na ustach, łatwo znowu ubielić je może; więc napił się wina, i czempredziej zostawioną z nim kredą usta sobie pomalował. Wkrótce pan Kupiec wrócił do piwnicy, spostrzegł ubielone usta łakomego chłopca, i zaraz bezpośrednio oddalił go ze swego sklepu, ażeby gdzieindziej szczęścia poszukał.

Wiadomości literackie.

Poznań. — Dziennika domowego wyszedł Nr. 5 i zawiera: 1) o systematach filozofów, polityków i historyków w stosunkach społecznych. 2) Chwila widzenia. Fantazja. 3) Aforyzmy Seja. 4) Rozmaitości i Mody.

OD REDAKCYI.

Szan. autorowi artykułu z Krakowa oświadczam, iż dla zbyt niezrozumiałych allegoryi jego artykuł nie mógł być zamieszczonym w gazecie.

Sala handlowa w Poznaniu.

Ceny targowe dnia 12. Marca 1847.

Pszenvica . . .	3 Tal. 22½ sgr. do 3 Tal. 25 sgr. za wiertel,
Żyto	3 " 21½ " do 3 " 5 " " "
Jęczmień . . .	2 " 12½ " do 2 " 22½ " " "
Owies	1 " 16¼ " do 1 " 21¼ " " "
Groch	3 " 15 " do 3 " 25 " " "
Tatarka	2 " 15 " do 2 " 20 " " "

(8 wiertel = 9 Berl. szefli według przyjętego tutaj zwyczaju.)

Beczka spirytusu 120 kwart 80 0/0 Trallesa Tal. 27½ do 27½ w miejscu w większych ilościach.

O nabożeństwie za śp. Karóla Dra. Marcinkowskiego, w kościele farnym w Gnieźnie w dniu 27. b. m. odprawić się mającém, Komitet Szanownych członków towarzystwa pomocy naukowej powiatu Gnieźnieńskiego niniejszém w tém przekonaniu zawiadomia, iż się na fakowe licznie zgromadzą.

Nauczyciel domowy rodowity Polak mogący dzieci przysposobić do szkół publicznych i znający dobrze języki francuzki i niemiecki, szuka zamieszczenia. Bliższe szczegóły w księgarni N. Kamińskiego i Spółki.

Godne uwagi doniesienie.

Nową wielką nadsólkę Berlińskich gorsetów w rozmaitych kształtach i dobroci, jakoteż ulubione, robione porządnie i dobrze się piorące sztepowane spodnice w rozmaitych kolorach, otrzymał w komis i poleca po umiarkowanych a stałych cenach Edward Vogt, przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Na kamienicę wartującą 13,000 Tal. życzy się pożyczyć na pierwszą hipotekę Tal. 4000. Bliższa wiadomość w handlu skór P. Dzierobek przy ulicy Fryderykowskiej Nr. 16.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 14. Marca 1847. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 5. do 11. Marca.					
	przed południem.	po południu.	urodz. się	umarło	ślub	wzięto	par	
			chłopów	dzie- weząt	pleci męsk.	pleci żeńsk.		
W kościele katedralnym	—	—	—	—	—	—	—	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	X. Man. Amman	- Man. Amman.	5	2	4	2	—	—
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	3	7	3	5	—	—
W kościele S. Marcina	—	- Dziek. Kamiński.	1	6	3	4	—	—
Franciszcz. (gmina niem.-katol.)	- Pr. Grandke.	Kapel. Fromholz.	—	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	—	—	—	—	—	—	—
W kośc. Sióstr miłosierdzia	Kleryk Hejliński.	—	—	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	4	3	5	3	—	—
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr Siedler.	—	1	1	1	1	2	—
W kościele garnizonowym	Kazn. dyw. Simon.	—	1	—	2	—	—	—
			Ogółem . . .	15	19	18	15	2